

CZĘŚĆ II

JAK W STRUKTURZE PORÓWNIANIA

Historię konstrukcji porównawczych w polszczyźnie prześledziła Barbara Greszczuk (1988). W myśl jej ustaleń:

Jak pojawia się w konstrukcjach porównawczych w XV w. i utrzymuje się w nich nieprzerwanie do dziś. Jego przynależność do części mowy jest rozmaicie określana przez uczonych. Najczęściej uważa się, że jest to słowotwórczy przysłówek od zaimka *jaki*, spójnik lub zaimek względny.[...] *Jak* wiąże się etymologicznie nie tylko z *jaki*, lecz także z *jako*. [...] *Jak* w dobie historycznej pełni głównie trzy funkcje: pytającą, relatywną porównawczą (np. *czerwony jak róża*) i korelacyjną (np. *jak sobie pościelisz, tak się wyspisz*). [...] Do XVII w. *jak* pozostaje w cieniu zdecydowanie przeważającego *jako*. W XV i XVI w. *jak* występuje najczęściej bez korelatu. [...] W XVI w. korelat *tak* występuje w specyficznych okolicznościach: jako człon szerszej frazy okolicznikowej zdania nadrzędnego lub w wypadku negacji, gdzie pełna struktura *nie tak – jak* jest z reguły realizowana powierzchniowo. [...] Od XVII w. korelat *tak* występuje w szyku prostym, inwersyjnym i w porównaniach z negacją. Nadal jednak przeważają konstrukcje bez korelatu⁸¹.

(Greszczuk 1988: 45–46)

Dodajmy dla porządku, że badacze porównań, uznając prymarność wykładnika *jak* w tych konstrukcjach, rzadko do niego ograniczają pole obserwacji. Zdarza im się radykalnie rozszerzać listę wykładników traktowanych jako różne wcielenia łącznika porównania (zob. na ten temat Krajewski

⁸¹ Sprawa korelatu w konstrukcjach porównawczych to osobne zadanie badawcze, które nadal czeka na podjęcie. Za swego rodzaju rekoncesans można uznać badania Sudujko 2001. Zadanie jest tym bardziej naglące, że z jednej strony coraz mniej oporów zdaje się budzić „spójnikowa” interpretacja *jak* w konstrukcjach porównawczych i coraz chętniej „kupowany” jest przyimek *jak* w takich konstrukcjach, z drugiej zaś – nie sposób nie zauważyć korelacji *tak – jak*, charakterystycznej dla par anaforyczno-względnych w języku składni klemensiewiczowskiej określanych jako zaimki zespolenia, we współczesnych opisach – jako relatory, względniki (Wróbel 1996), konektory względne (Laskowski 1984), złączniki (Wajszczuk 1997). Dobrą ilustracją problemu stanowią rozstrzygnięcia proponowane przez G. Sommera, który *jak* zalicza do spójników, nie wnikając w żadne osobliwości kontekstów porównawczych. Na równi traktuje: (1) *Paweł jest głodny jak wilk*. – (2) *Paweł nie jest tak głodny jak wilk*. – (3) *Paweł jest taki (sam) jak Katarzyna*. Przy tym o (2) i (3) twierdzi, że spójnik *jak* wymaga w nich wprowadzenia dodatkowo korelatu przysłówkowego lub przyimkowego (?) (Skommer 2006: 66). W żadnym z tych dwu przypadków nie ma racji: *Paweł (wcale) nie jest głodny jak wilk*. jest lepsze niż jego propozycja, a *Paweł jest jak Katarzyna*. wydaje się akceptowalne, choć niewiele mówiące.

1982a: 113). Dobrym przykładem takiego podejścia jest praca G. Skommera, w której – przypomnę – konektor komparatywny został zdefiniowany jako „każde wyrażenie, które spaja temat i nośnik porównania lub simile”, a wyrażenia takie zostały skądinąd uznane za wykładniki – trudno ustalić czego – konektora porównania czy samego porównania? (Skommer 2006: 65). Co więcej, w toku wywodu okazuje się, że są to wyrażenia, które mogą mieć postać zerową. Za konstrukcję porównawczą Skommer jest bowiem skłonny uznać sekwencję zdań: *Paweł lubi szpinak. Katarzyna nie.*, dopatrując się w niej „zerowej postaci konektora komparatywnego” spajającego konstrukcję, zestawianą ze zdaniem: *W przeciwieństwie do Katarzyny Paweł nie lubi szpinaku.*, w którym za wykładnik porównania uznano „frazę w przeciwieństwie do”. Mniej radykalne wydaje się podejście Włodzimierza Wysoczańskiego, gdy mówi o koniunktorze – „gramatycznym wyróżniku typu strukturalnego porównania” i jego „wykładnikach formalnych”, „wypełnieniach leksykalnych”, zasobie form i wariantach (Wysoczański 2005: 35–37), nie posuwając się do analizy porównań „bezwkładnikowych”.

7. Z punktu widzenia składni

W ocenie Lecha Krajewskiego, autora interesujących analiz porównań utartych, konstrukcje porównawcze – jako osobliwe – są omawiane rzadko przez badaczy składni i „pozbawione gruntownej analizy” (Krajewski 1982a: 114). Spróbujmy zatem sprawdzić, jak z osobliwością tych struktur radzi sobie polska składnia. Za klasyczne można uznać stanowiące ważny punkt odniesienia polskich badań składniowych ujęcie Zenona Klemensiewicza (1937; 1969b).

7. 1. Jak w Składni opisowej współczesnej polszczyzny kulturalnej

Na początek warto zdać sobie sprawę, że *jak* jest jednym z kilku wykładników porównania, o jakich wspomina autor *Składni opisowej współczesnej polszczyzny kulturalnej*⁸², a same konstrukcje porównawcze zalicza on do kilku kategorii wyodrębnianych na rozmaitych poziomach opisu. Uznaje je – jak pisałam w rozdz. 2.2. – za „osobliwe” realizacje przydawek bądź okoliczników na poziomie wypowiedzenia pojedynczego, natomiast na poziomie wypowiedzenia złożonego wyodrębnia wypowiedzenie porównawcze jako typ podrzędnego, projektowany na tym samym poziomie opisu co przydawkowe czy okolicznikowe, nie zaś jako ich szczególny (osobliwy) podtyp. Warto pamiętać i o tym, że *jak* jest przez

⁸² Na liście wykładników, obok oczywistych w tym kontekście wyrażen: *jakby, niby, niczym, na kształt*, należałoby umieścić również *jeżeli*, skoro za porównawcze uznał Klemensiewicz (1937: 250) zdanie: *Jeżeli postać żubra jest wspaniała i straszna zarazem, to siła jego nie jest mniejsza*; por.: „Oczywiście nie ma tu mowy o warunku do następstwa, tylko właśnie mówiący zestawia dwie treści”. Za typ zespolenia porównawczego zostały uznane również konstrukcje później określane jako włączne, por.: „zespala mówiący dwie treści, które uobecniają się w jego świadomości jako o tyle podobne, iż można jedną w całości podstawić za drugą w całości, iż jedna jest właściwie powtórzeniem w innych słowach, parafrazą drugiej” (s. 250).

Klemensiewiczza odnotowane jako wykładnik innych niż porównawcza typów relacji. Nie chodzi tu tylko o oczywiste w tym kontekście relacje czasowe i warunkowe⁸³, lecz również o relacje współrzędne. Zdanie *Jak latem, tak zimą urządza kret polowania, zmieniając kolejno teren.* jest prezentowane wśród przykładów formalnych wskaźników zespolenia łącznego, zapowiedzianych jako: „spójniki, względnie inne wyrazy w funkcji spójników użyte” (Klemensiewicz 1937: 79). Zarejestrowany został także „wyraz” *jak*, który „wprowadza szczegółowe lub przykładowe wyliczenia, zapowiedziane poprzedzającym składnikiem o znaczeniu ogólniejszym, np.: *Przed wynalezieniem prochu artylerię stanowiły rozmaite maszyny miotające, jak balisty i katapulty*” (Klemensiewicz 1937: 81).

Konstrukcje porównawcze funkcjonują zatem w składni opisowej polszczyzny kulturalnej na obu zasadniczych poziomach: w strukturach uznawanych za pojedyncze (przypomnijmy: jako przydawki lub okoliczniki) oraz w strukturach złożonych (jako osobny typ). Granica nie jest jednak tak wyraźna, jak mogłoby się wydawać. Jak łatwo się przekonać, nie został przez Klemensiewiczza rozwiązany problem oznajmień porównawczych eliptycznych, choć wzmianki o nich pojawiają się zarówno w opisie przydawek, jak w opisie okoliczników, a także w osobnym rozdziale poświęconym oznajmieniom niepełnym i eliptycznym.

Wśród rozmaitych typów przydawek opisujących (przeciwstawianych przynależnościowym, wyodrębniającym, ilościowym i orzekającym) wymieniane są „przydawki stosunkowe” o „wybitnym znaczeniu porównawczym”. Mają one postać rzeczownika lub wyrażenia przyimkowego, połączonego z podstawą za pomocą wyrazów: *jak, jakby, niby, nito*. Oto opis:

Stanowią one [rzeczownik podstawy i rzeczownik określenia] pierwszy i drugi człon porównania, a *tertium comparationis* nie tkwi w czynności lub stanie wyrażonym przez orzeczenie danego zdania, natomiast zawiera się ono w jakiejś, wyrażonej lub tylko domyslniej, wspólnej właściwości porównywanych przedmiotów. Po tym odróżnia się związek z przydawką opisującą pośrednią porównawczą od oznajmienia porównawczego – po elipsie orzeczenia. Rozpoznać go można i tak, że za wyrażenie: *jak, jakby, niby* z rzeczownikiem da się podstawić *podobny do* z rzeczownikiem, np. *nos jak burak = nos podobny do buraka, dziewczę z buzią jak malina = dziewczę z buzią podobną do maliny*; za *jak, jakby, niby* z wyrażeniem przyimkowym można znów zostawić samo wyrażenie przyimkowe, które spełnia funkcję zwyczajnej, nieporównawczej przydawki opisującej, np. *nogi jakby ze stali = nogi ze stali*.

(Klemensiewicz 1937: 144)

⁸³ Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na niekonsekwencje w kwalifikacji wskaźnika *jak* w zespoleniach nieporównawczych. W zdaniach czasowych (*Jak z tobą rozmawiam, zapominam o wszystkich troskach. Trzy razy książyc odmienił się złoty, jak na tym piasku rozbiłem namioty.*) jest ono traktowane jako zaimek (Klemensiewicz 1937: 224), a w warunkowych (*Jak pani będzie miała swoje dzieci, to może bić i wymyślać. – Jak będę chciał, to i na kamieniu dochowam się ziarna.*) zostało uznane za spójnik (s. 241). W interpretacji pytań zależnych zaimek na ogół jest traktowany jako pytajny (niebędący wskaźnikiem zespolenia) (s. 211). Jednak w analizie zdań wyjaśniających (np.: *Wiem, kto to robi.* – *Wiem kto by to zrobił.*) – mowa o zaimkach zespolenia (s. 264).

Ani obserwacje z poziomu uzgodnień formalnych, ani wypowiedzi dotyczące „podstawień” nie są ściśle. Czy rzeczywiście przydawka porównawcza „uzgadnia się w przypadku z przypadkiem rzeczownika podstawy”? Mickiewiczowskie przykłady (*Tysiące oczu, jak gwiazd, błyskają ku Zosi.*) mogłyby o tym świadczyć. Jednak o ile w tekstach XIX-wiecznych mamy do czynienia z konkurencją konstrukcji uzgodnionych i mianownikowych, o tyle dzisiejsza polszczyzna w zasadzie dopuszcza w takich konstrukcjach tylko mianownik. Jak rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z przydawką, czy z oznajmieniem po elipsie orzeczenia? Klemensiewicz nie oferuje narzędzi, które by umożliwiły podjęcie odpowiednich decyzji interpretacyjnych. Zaleca tylko „wnikliwą analizę” i dopuszcza rozmaite lekcje tych samych tekstów, jak w przypadku przykładowego z *góry upada jak kiść śniegu gołąb srebrnopióry*:

można się wahać, czy idzie o uwydatnienie podobieństwa wyglądu *gołębia* i *kiści śniegu*, że są tak samo białe i lekkie, czy też o podobieństwo spadania z góry, tak samo *cicho, bezszelestnie, lekko*. W pierwszym wypadku orzeklibyśmy, że to przydawka, w drugim zaś, że oznajmienie eliptyczne.

(Klemensiewicz 1937: 145)

Dodajmy, że z każdym z tych wyborów wiązą się odmienne decyzje dotyczące ukształtowania intonacyjnego frazy. Danych prozodycznych nie można jednak uznać za wiążące. Wprawdzie nietrudno sobie wyobrazić takie ukształtowanie foniczne ciągu, które jednoznacznie przesądzi o zidentyfikowaniu konstrukcji porównawczej już to jako określającej orzeczenie (pauza między *kiść śniegu* a *gołąb srebrnopióry*), już to jako określającej podmiot (pauza po *upada*). Jednak obustronne pauzy oddzielające konstrukcję *jak kiść śniegu* powodują, że może być ona rozumiana na oba sposoby. Wydaje się dość oczywiste, że przydawka porównawcza może być ukształtowana intonacyjnie w sposób typowy dla przydawek orzekających, z charakterystyczną „dwuwierzchołkowością” linii melodycznej.

Jeszcze więcej niejasności i dowolności znajdziemy w analizach konstrukcji porównawczych, opisywanych wśród okoliczników sposobu, wyrażających „ograniczenie podstawy przez wzgląd na postać, w jakiej się ona w danym wypadku realizuje” (Klemensiewicz 1937: 164). Autor sporo uwagi poświęca szczególnej grupie okoliczników sposobu, jaką stanowią okoliczniki porównawcze, które „podają ten sposób tylko pośrednio: przez zestawienie, porównanie jednego składnika z drugim”. Wyróżnia wśród nich cztery typy, z których przedmiotem mojego zainteresowania pozostają trzy (czwarty wykluczam ze względu na postać wykładnika, którym jest wyrażenie *na kształt: Bór czernił się na kształt ogromnego gmachu.*). Interesują mnie oczywiście tylko konstrukcje, w których pośród wyrazów zespalających wymieniono *jak*. Typ pierwszy stanowią okoliczniki złożone z rzeczownika, rzadziej przymiotnika, imiesłowu przymiotnikowego lub wyrażenia przymikowego i zespalającego z czasownikiem podstawy wyrazu *jak, jakby, niby*. Zwrot porównawczy „posiada tak wyraźną funkcję okolicznika określającego czynność (stan), że można go zupełnie naturalnie zastąpić synonimicznym

przysłówkiem sposobu. Przeważnie też wyrażenia te są już w języku potoczne i utarte jako porównania, a sam rzeczownik bywa symbolem pewnej właściwości, np. *walczył jak lew* = *odważnie*, bo lew jest potocznym symbolem nieustraszonej odwagi” (Klemensiewicz 1937: 166). Jeśli zwrot porównawczy, nawet „utarty”, zawiera więcej niż jeden składnik „doczasownikowy”, Klemensiewicz kwalifikuje konstrukcję jako oznajmienie porównawcze z elipsą orzeczenia (np. *Wpadł jak kamień w wodę.*). Jako oznajmienia eliptyczne traktowane są także porównania jednoskładnikowe, o ile nie mają charakteru utartego (np. *Moskale pułkami jak trawa się ścielą.*).

Osobny typ w opisie stanowią konstrukcje składające się z wyrażenia przyimkowego i zespalającego *jak, jakby, niby*. Charakteryzują się one tym, że „samo wyrażenie przyimkowe bez tego wyrazu zespalająco-porównującego byłoby także okolicznikiem, choć niekoniecznie okolicznikiem sposobu, np. *szedł na ścięcie* – to okolicznik celu” (Klemensiewicz 1937: 167).

Ostatni typ stanowią zwroty porównawcze określające przymiotniki w funkcji przydawki (*Ma głos miękki jak aksamit.*). Takie same zwroty jako podrzędniiki orzeczników zostaną zakwalifikowane jako oznajmienia porównawcze z elipsą orzeczenia (*Stał blady jak ściana.*). Odstępstwo od tej zasady stanowią wyrażenia, które „pojęte jako zdanie nie mają sensu”, np. *Był pijany jak bela.* – *Był wściekły jak cholera*” (Klemensiewicz 1937: 167).

Nawet taki pobieżny przegląd pokazuje dość dużą dowolność zastosowanych interpretacji. Typy zostały wyłonione na podstawie niejednorodnych kryteriów. Za jedno z nich został uznany konkretny wykładnik – rzeczywiście nacechowany stylistycznie i na ogół niewymienny z pozostałymi (*na kształt*). W pozostałych przypadkach zasadniczą wagę badacz zdaje się przywiązywać (choć nie zostało to sformułowane wprost) do charakterystyki fleksyjnej podstawy związku: inaczej traktowane są porównania doprzymiotnikowe, inaczej doczasownikowe, jeszcze inaczej dorzeczownikowe. O wykładni syntaktycznej tych pierwszych decyduje funkcja wyrazu określanego przez porównanie (przy przydawce przymiotnej uznawane za okolicznik; przy orzeczniku – za eliptyczne oznajmienie⁸⁴). Wobec drugich w grę wchodzi inne kryteria. W centrum uwagi znajduje się budowa samego porównania (jedno- – wieloskładnikowość), a w przypadku porównań jednoskładnikowych – stopień leksykalizacji. Wobec grupy trzeciej zastosowana została jeszcze inna procedura: poszukiwanie *tertium comparationis*. Jeśli podstawą porównania jest właściwość (czynność, stan) wyrażona przez orzeczenie – konstrukcja jest interpretowana jako oznajmienie eliptyczne, jeśli należy jej szukać w innym miejscu tekstu lub poza nim – mamy do czynienia z przydawką. Zauważmy jeszcze, że uznane za osobną klasę porównania o postaci wyrażenia przyimkowego są zdaniem Klemensiewicza okolicznikami niezależnie od charakterystyki fleksyjnej podstawy (materiał przykładowy obejmuje jednak wyłącznie konstrukcje doczasownikowe, a pomija połączenia typu *dom jak z bajki*).

⁸⁴ Zwróćmy uwagę, że wymusza to odmienne decyzje dla zdań: *Miał głos miękki jak aksamit.* (okolicznik) i *Jego głos był miękki jak aksamit.* (oznajmienie eliptyczne).

Za oznajmienia eliptyczne uznawana jest zatem znaczna część związków, w których porównanie jest związane z orzeczeniem lub orzecznikiem. Tematyzując ten problem, Klemensiewicz wyróżnia dwa wypadki:

1. Pierwszy i drugi człon porównania stanowią dwa przedmioty, wyrażone przez rzeczownik, zaimek rzeczowny, czasem bezokolicznik, z których jeden występuje w zdaniu nadrzędnym, drugi zaś właśnie w oznajmieniu podrzędnym. Mają one funkcję podmiotów lub dopełnień, np. *Roslina podlega chorobom tak samo jak zwierzę. Wywijał rękami jak cepami.* – *Tertium comparationis* stanowi czynność (stan), którą wspólnie wykonują (stan znoszą) podmioty lub której wspólnie ulegają dopełnienia; jest ona wyrażana w osobowej formie czasownika, stanowiącego orzeczenia zdania nadrzędnego. [...] Wyjątek stanowią tu wyrażenia typu *jak lew* w wypowiedzeniu *walczył jak lew*, które uznaliśmy za okolicznik sposobu porównawczy.
2. Pierwszy i drugi człon porównania stanowią dwa miejsca (dwa momenty w czasie), w których rozgrywa się ta sama czynność, dwa sposoby, w jakich występuje ta sama czynność (stan) stanowiąca właśnie *tertium comparationis*, a wyrażona w osobowej formie czasownika orzeczenia zdania nadrzędnego, np. *Struktura dramatu miała się znowu, jak w „Lilli Wenedzie”, oprzeć na pomysłowości przejętej z teatru calderonowskiego.* Rekonstruuując takie orzeczenie, trzeba by użyć orzeczenia słownego zdania nadrzędnego, albo formy osobowej czasownika *być, bywać* z ewentualnym zaimkiem *to*, jako ogólnym znakiem całej treści (układowo pojętej) zdania nadrzędnego albo wreszcie formy osobowej, w szczególności trzecioosobowej, czasownika *robić, czynić*.

(Klemensiewicz 1937: 247)

W obu mowa o porównaniach doczasownikowych i o czynnościach oraz stanach stanowiących *tertium comparationis* konstrukcji. Oznajmienia eliptyczne związane z orzecznikami adjektywnymi w tym ujęciu znikają z pola widzenia, a w całej pracy nie została zauważona możliwość elipsy przy orzeczniku nominalnym (por. np. *Był nauczycielem, jak jego ojciec.*).

Kwestie porównania powracają jako element problematyki złożzeń wypowiedzeniowych. Stosunek porównawczy jest w tym aparacie prezentowany jako jeden z możliwych stosunków zespolenia⁸⁵, scharakteryzowany w sposób następujący: „Ośrodkami całych treści porównywanych są orzeczenia, względnie orzeczniki wypowiedzeń zespolonych, one bowiem wyrażają istotę porównywanych czynności lub stanów” (Klemensiewicz 1937: 245), np.: *Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi.*, lecz nie: *Przyszedłem tak prędko, jak chciałeś.* (to ostatnie zostało zaliczone do wyjaśniających).

Wskaźnik *jak* w wypowiedzeniach porównawczych został uznany za umieszczony w zdaniu podrzędnym zaimek zespolenia (w przeciwieństwie do *jakby, jak gdyby, niby, niż, niżeli, aniżeli, niżli* – spójników), „który bezpośrednio nawiązuje do jednego ze składników wypowiedzenia nadrzędnego”

⁸⁵ Lista obejmuje ponadto stosunek czasowy, przestrzenny, przyczynowy, skutkowy, przyzwalający, wnioskowy, warunkowy, celowy, przeciwstawny, odróżniający, wyjaśniający.

(Klemensiewicz 1937: 207) i tworzy charakterystyczne pary: *rób (tak) – jak; idę (tam) – dokąd; możesz (dopóty) – dopóki; dopomogę (tylekroć) – ilekroć; starałem się (tyle) – ile; książkę (taką) – jakiej; nie zapomnę (wszędzie) – gdziekolwiek*.

7.2. O jak – dystrybucyjnie

W dystrybucyjnym opisie Henryka Misza wykładnik porównania został zaliczony do funktorów, czyli takich syntaktemów (wyrażeń wyróżnionych ze względu na ich wartość syntaktyczną), które same ani nie są składnikami, ani nie współtworzą składników (Misz 1967: 75), lecz determinują formę składników (nazwanych argumentami), tworzących ze względu na nie połączenia określane jako niepodrzędne⁸⁶. Nomenklatura wyraźnie nawiązuje do kategorii zaproponowanych w gramatyce operacyjnej Kazimierza Ajdukiewicza, który został zresztą w sprawie funkтора przywołany. Funktor w rozumieniu Misza, chociaż „winien być uznany” za typ syntaktemu (bo jak uzasadnia autor, ma wartość syntaktyczną – por. Misz 1967: 38), nie musi mieć postaci wyrazu. Autor *Opisu grup syntaktycznych dzisiejszej polszczyzny pisanej* wyróżnia również funkctory interpunkcyjne (np. przecinek między elementami szeregu: *wysoki, chudy [kelner]*), a także funkctory negatywne, czyli zerowe (niemożność rozdzielenia dwóch syntaktemów przez trzeci, np. *[wyszła] powieść-reportaż; [średni] czołg amfibia*). Klasyfikacja funktorów wyrazowych obejmuje trzy typy:

- (i) utożsamiające, obejmujące wyrażenia, które można by określić jako zdaniotwórcze: *to (czas to pieniądz), równa się, znaczy, to jest, oto (wiedza oto potęga)*, a także tradycyjne spójniki włączne: *czyli, to znaczy, to jest* (i odpowiednie skróty). W pierwszym przypadku wyrażenia reprezentujące argumenty relacji „nie wchodzą w podrzędność i wzajemną determinację z trzecim syntaktemem, natomiast podlegają jednokrotnej determinacji (klasowej, niekiedy kategoriałnej – co do przypadku) wyłącznie ze strony funktorów”. Funkctory drugiego typu „zespalaają” syntaktemy „wchodzące w podrzędność i wzajemną determinację z trzecim syntaktemem, podlegają też determinacji ze strony funkтора” (Misz 1967: 56);
- (ii) łączące, do których zaliczone zostały tradycyjne spójniki pojedyncze (*a, albo, ale, ani, bo, choć i chociaż, czy, i, lub, oraz, to, tylko, więc*), a także spójniki zestawione (*raczej – niż, zarówno – jak, ni – ni*) oraz połączenia z „wyrazami bez wartości syntaktycznej” (typu *a nawet, czy też, jak również, a może, a więc*), które zdaniem Misza „funkcjonują jak spójniki pojedyncze” (1967: 57). Zespalone syntaktemy wchodzą w podrzędność z trzecim i podlegają determinacji (klasowej i kategoriałnej) z jego strony. Są też determinowane przez funktor.

⁸⁶ Niepodrzędność w tym ujęciu jest typem zależności bezpośredniej, zachodzącej nie między elementami połączenia syntaktemów, lecz między elementami konstrukcji syntaktycznych (tj. pomiędzy członami grupy, czy też zdania). Są to konstrukcje co najmniej trójkomponentowe, charakteryzujące się tym, że jeden z elementów (funktor) wiąże się bezpośrednio z każdym z dwóch pozostałych (nazywanych argumentami), zespalaając je w konstrukcję. Por. Misz 1967: 37.

(iii) porównujące: *jak* (np. *tańczy jak baletnica*), *jakby*, *niby*, *niż*, *niżli*, *niżeli*, *niczym*.

O tych ostatnich Misz (1967: 57) konstatuje: „Jeden z syntaktemów zespolonych przy pomocy tych funktorów wchodzi w podrzędność i determinację z trzecim syntaktemem, drugi zaś bądź zachowuje się przeciwnie, bądź jest podrzędnikiem wobec pierwszego syntaktemu”. Trudno uznać tę alternatywę za klarowną. Żeby wyjaśnić „zawiłe stosunki” w konstrukcjach porównawczych, H. Misz zestawia je z innymi, które uznaje za „podobne, a czasem równoważne” (1967: 106):

tańczy jak baletnica	– tańczy (tak), jak tańczy baletnica
zanurzyć (mnie) jakby różę	– zanurzyć (tak), jak się zanurza różę
jesteś jak wspomnienie	– jesteś (takim), jakim jest wspomnienie
przekrajana jak owoc	– przekrajana, jak przekrajany jest owoc
(tajemnice) płaskich jak liść (kapeluszy)	– płaskich, jak płaski jest liść
zawodził jednostajnie jak przy bólu zęba	– zawodził jednostajnie, jak jednostajnie zawodzi się przy bólu (zęba)

Autor stwierdza, że w konstrukcjach diagnostycznych (te po prawej stronie) drugi argument funktora jest współpodrzędnikiem związku predykatywnego (wówczas pierwszy argument nie determinuje drugiego) lub podrzędnikiem związku niepredykatywnego (wtedy pierwszy argument określa drugi jak w podrzędności). Podkreśla odmienną niż w przypadku wyrażen utożsamiających i spójników rolę funktora, który, jak to ujmuje, „nie współdeterminuje argumentów jako części zdania, lecz je po prostu zestawia, choć wobec ograniczonego zasobu jakości argumentów zestawianych przez funktory porównujące można by mówić o jakiejś ogólnej determinacji, np. że jeden argument jest czasownikiem, drugi rzeczownikiem w mianowniku itp.” (Misz 1967: 107). Nie jest to pomysł fortunny, choć pozwala obronić wykładnik porównania jako spełniający definicję funktora. Po pierwsze, brak determinacji został zrównany z jakimś nieokreślonym typem „ogólnej determinacji”. Po drugie, wbrew tezie o „ograniczonym zasobie argumentów” lista postulowanych układów byłaby dość długa. Wśród przykładów zwraca uwagę brak grup nominalnych typu *dziewczyzna jak cukiereczek (jak róża)*, *baba jak piec*, *chłopiec jak ty*, *jezioro jak misa*, *kapelusz jak liść* i in. Niewątpliwie trafna jest intuicja podpowiadająca, że konstrukcje porównawcze stanowią swego rodzaju skróty kondensujące treści, które można wysłowić w sposób bardziej eksplicytny, jednak łatwość, z jaką badacz w proponowanych zestawieniach z wyrażeniami bardziej rozczłonkowanymi wymienia jeden z funktorów na inny, np. *jakby* na *jak*, lekceważąc różnicę między tym, co tylko podobne, a tym, co rzeczywiście równoważne, musi budzić zaniepokojenie.

Podsumowując, można stwierdzić, że jeśli chodzi o opis konstrukcji porównawczych, opis dystrybucyjny w istocie nie wniósł wiele w stosunku do tradycyjnych ujęć składniowych. Pytanie, co mają wspólnego trzy klasy funktorów,

pozostaje bez odpowiedzi. W klasie utożsamiających zostały zrównane funktory dwóch zasadniczo odmiennych kategorii: zdaniotwórcze *sensu stricto* i te, które zgodnie z projektem J. Wajszczuk (1997) należy uznać za funktory poziomu wypowiedzenia, operatory metatekstowe, obsługujące poziom ponad składnią zdania. W klasie funkcyjnych porównujących nierozwiązany został problem ich relacji wobec argumentów. Opartą na zbyt skąpym materiale diagnozę głoszącą, że „nie współdeterminuje on argumentów”, lecz je „po prostu zestawia,” trudno uznać za jasną, a już na pewno nie można jej uznać za uargumentowaną.

7.3. *Jak*, czyli <+sposobowość>

Opis H. Misza został zaprojektowany jako obejmujący poziom grupy syntaktycznej, a tym samym niewykraczający poza granice zdania pojedynczego, choć w analizie grup z funktorami porównawczymi autor posługuje się również przykładami struktur złożonych w postaci zdań porównawczych. Można zaryzykować twierdzenie, że odwrotnie zostały rozłożone akcenty w pracy Teresy Ampel (1975). Książka *Wypowiedzenia okolicznikowe profraszowe we współczesnym języku polskim* stanowi najpełniejszy chyba jak dotąd opis zdań porównawczych. Autorka posługuje się Klemensiewiczowskim pojęciem znaczenia stosunkowego, wyróżnia cztery pola relacyjne, „obsługiwane” przez zdania okolicznikowe profraszowe, i modeluje je, posługując się aparatem cech semantycznych. Każdy opisywany przez nią typ zdania okolicznikowego został przedstawiony w postaci wiązki hierarchicznie uporządkowanych cech. W przypadku interesujących nas zdań porównawczych (pole relacji jakości i ilości, któremu „odpowiada” cecha <+sposobowość>) autorka wyróżnia następujące wiązki cech:

- (i) <+sposobowość> <+porównawczość> <+tożsamość i podobieństwo> <+sposób>; wykładnik: *tak* – *jak*, np.: *Przyszedłem **tak** prędko, **jak** chciałeś.* – *Wschód cenil bursztyn **tak, jak** się w pewnym okresie cenilo złoto, srebro.*
- (ii) <+sposobowość> <+porównawczość> <+tożsamość i podobieństwo> <+miara> <+stopień>; wykładniki: *w miarę **jak**, im – tym, o tyle – o ile*; np.: ***W miarę **jak**** czytał, krew napływała mu do twarzy. – [...] czuł się **tym** lepiej, **im** mniej ktokolwiek nim się interesował – Dziwna rzecz, **o ile** praca społeczna znajomych budziła w pani Barbarze opór, **o** **tyle**, słuchając Ceglarzskiego, czuła się zawstydzona swoim brakiem energii życiowej.*
- (iii) <+sposobowość> <+porównawczość> <+tożsamość i podobieństwo> <+miara> <+ilość> <+ciągłość>; wykładnik: *tyle – ile*, np.: [...] *wiem **tyle, ile** mi potrzeba.*
- (iv) <+sposobowość> <+porównawczość> <+tożsamość i podobieństwo> <+miara> <+ilość> <+krotność>; wykładnik: *tylekroć – ilekroć*, np.: ***Ilekroć** zadziała na organizm jakiś bodziec, **tylekroć** powtarza się ten wielofazowy proces.*

- (v) <+sposobowość> <+porównawczość> <+przeciwieństwo i różnica> <+sposób>; wykładnik: *nie tak – jak*, np.: *Lecz tym razem nie odpowiedział **tak**, **jak** się spodziewała i **jak** chciała.*
- (vi) <+sposobowość> <+porównawczość> <+przeciwieństwo i różnica> <+miara> <+stopień>; wykładniki: *niż, nie tak – jak*, np.: *Sprawa jest trudniejsza, **niż** myślałem. – Młoda osoba miała na sobie czarną, układaną spódniczkę, z bokami podpiętymi **nie tak** przesadnie, **jak** to widział u innych.*
- (vii) <+sposobowość> <+porównawczość> <+przeciwieństwo i różnica> <+miara> <+ilość>; wykładnik: *nie tyle – ile*, np.: *Wiersze **nie tyle** wyrażają emocje zafascynowanego ruchem bohatera, **ile** opiewają piękno świata, na którym on żyje. – **Nie tyle** wiedziałem, **ile** widziałem.*

Jak widać z tego zestawienia, „strukturalne znaczenie stosunkowe” to nowy kostium dla dobrze znanych, co nie znaczy: jasnych czy ścisłych pojęć. Teresa Ampel w istocie proponuje „przekład” na język cech semantycznych, rozumianych w duchu generatywistów, kategorii znanych z opisu tradycyjnego: nazw typów zdań okolicznikowych, a także ich podstawowych charakterystyk (takich jak podobieństwo i różnica, tożsamość i przeciwieństwo). Kluczowa w tym ujęciu <+sposobowość> to etykieta, za pomocą której zostały wyodrębnione tradycyjne zdania okolicznikowe sposobu, stopnia i miary. To dlatego wśród cech obok „sposobowości” pojawia się również <+sposób>, <+miara> <+stopień>, <+ilość>. Wybór języka zapisu wymusił pewne decyzje porządkujące. Autorka musiała na przykład spróbować odpowiedzieć na pytanie o wzajemne relacje zdań sposobowych, porównawczych i skutkowych (składnia tradycyjna rozstrzyga to rozmaicie). Uznała, że zdania okolicznikowe sposobu, stopnia i miary mogą mieć charakter zadań porównawczych (*Czułem się tak, jakby mi ktoś zdjął z głowy ogromny ciężar.*) i skutkowych (*Zauważyłem, że już herbatę nalewała nam tak, iż wszystkie łyżeczki dzwoniły w filiżankach.*). Stąd <+porównawczość> konkurująca z <+rezultatywnością>. Zdania porównawcze mogą mówić nie tylko o podobieństwie <+tożsamość i podobieństwo>, lecz również o różnicy <+przeciwieństwo i różnica> (*Siadają nie tak, jak pokazywał nauczyciel.*)⁸⁷.

„Znaczenie stosunkowe” to tylko jeden z elementów opisu, który przynosi m.in. charakterystykę wskaźników zespolenia (również korelatów), informację o możliwościach wzajemnego usytuowania zdania podrzędnego wobec głównego i ewentualnych ograniczeniach szyku, a także podstawowe dane dotyczące charakterystyki modalnej obu orzeczeń oraz całych zdań. Interesujący nas wykładnik charakteryzuje trzy z wyróżnionych typów. Został on uznany za zaimkę względny (nie zaś spójnik). Autorka przypomina, że taką samą charakterystykę wskaźnika zespolenia proponował Klemensiewicz (choć tak naprawdę, jak pokazałam wyżej, Klemensiewicz rozmaite podejmował w tym względzie decyzje).

⁸⁷ Warto zwrócić uwagę, że obie ostatnio wymienione „cechy” zostały zaprezentowane jako koniunkcje pojęć, których wzajemne relacje od wieków stanowiły przedmiot refleksji filozofów (zwłaszcza logików), a od dziesięcioleci są badane przez lingwistów. Pierwsza para została wprost skonfrontowana m.in. przez A. Wierzbicką (1972a), o czym dalej będzie mowa, a także N. Arutjunovą (1983).

T. Ampel nie odpowiada na pytanie o znaczenie wykładników. Nie prezentuje równoważności analitycznej sformułowanej w terminach prostszych niż sam ten wykładnik. Podobnie jak większość badaczy składni, modeluje typy relacji, lekceważąc problem znaczenia wyrażen prezentowanych jako ich wykładniki. Prezentacje w postaci „wiązki cech” trudno uznać za rozwiązanie problemu. Po pierwsze, zestawienia te nie mają charakteru reprezentacji semantycznych. Po drugie, faktycznym obiektem analizy nie są wyrażenia języka naturalnego (wykładniki relacji), lecz wyrażenia, za pomocą których Klemensiewicz (a za nim inni badacze polskiej składni) opisuje te relacje. Jest to zatem pewien sposób uporządkowania będących w obiegu terminów gramatycznych. Badaczka nie odpowiada też wprost na pytanie o wzajemne relacje zdań okolicznikowych i odpowiednich okoliczników. Innymi słowy, opis jest uszczegółowieniem propozycji Klemensiewicza, raczej obnażającym jej słabe punkty, niż je likwidującym. Trudno go uznać za nową jakość.

7.4. Przyjęte założenia opisu

Zacznę od konstatacji elementarnych, dotyczących porządku syntaktycznego. Porównania funkcjonują bowiem na różnych poziomach struktur zdaniowych. Oczywiście nie musi to oznaczać, że w zależności od pozycji w zdaniu podlegają różnym interpretacjom semantycznym. Niemniej jednak uporządkowanie pod tym względem wydaje się koniecznym warunkiem wstępnym analizy semantycznej, której mogą podlegać wyłącznie jednostki poprawnie wyodrębnione na poziomie składni. W przeciwnym razie nie jest jasne, co właściwie jest przedmiotem opisu.

W przekonaniu, że podstawową strukturą w opisie języka jest zdanie, spróbuję ustalić, jakie jest miejsce porównań wobec elementu zdaniotwórczego, czyli orzeczenia. Rysuje się tutaj zasadniczy podział:

A. porównania, które tworzą bądź współtworzą podstawowe struktury predykatowo-argumentowe (PSPA), np.:

- (1) Jesteśmy trochę jak pierwsze pokolenie emigrantów, które zawsze wybiera redukcję do czystego przeżycia. (Eu 241)
- (2) Sprawa katyńska jest jak klucz do szyfru.
- (3) Na drodze z lotniska pod Bagdadem poczułem się jak chłopiec, który odnalazł zgubione pudło z ołowianymi żołnierzami. (DF)
- (4) Ten przyjechał motorówką i zachowuje się już jak stary bywalec. (AB2 75)
- (5) Postąpił jak człowiek honoru.
- (6) Pamiętam, że wyjazd do Meksyku traktowałem trochę jak przepustkę, która mogła mi otworzyć drogę do polskiej pielgrzymki. (JP II 49)
- (7) [...] lekarze, dlatego że widzieli pod mikroskopem jakąś tam bakterię albo znajdują się na przeciwciachach, uważają, że mogą traktować pacjentów jak dzieci. (MBa)

B. porównania, które do PSPA nie należą, stanowiąc elementy dodatkowe, funkcjonujące jako określniki wyrażenia predykatywnego (samego predykatu

bądź jego argumentów) lub określniki jego określników. Niewielką część możliwości ilustrują przykłady:

- (8) Mówiła o miłości jak niemiecki profesor o filozofii. (JI I 540)
- (9) Rano chodzisz na modlitwy w habicie jak obserwanci, a na modlitwę w ciągu dnia w cywilnym ubraniu jak liberałowie, czasami mówisz „Ojciec Święty” jak konserwatyści, a czasem „biskup Rzymu” jak liberałowie, chodzisz na różaniec jak tradycjoniści, ale nie nosisz białych skarpetek jak oni, tylko jak liberałowie – kolorowe. Tak nie może być. (MZ 189)
- (10) Gdyby Singer pisał jak Prus i tylko jak Prus, to byłby tylko żydowskim Prusem, dziewiętnastowiecznym malarzem obyczajów, może, jak Prus, ze skłonnościami do metafizycznych zamyśleń. (JMR 94)
- (11) Cymbały dzwonią cichutko jak druty telegraficzne. (TK 221)
- (12) Własny „Żywoć” komponował wedle praw fabuły, epizody dobierał starannie, jak jubiler – kamienie, które nie pasowały, odkładał. (MW 152)

Każda z tych klas powinna zostać zbadana osobno. Analizę, którą tu przedstawiam, ograniczę do pierwszej (A), którą uważam podstawową. Jest to grupa jednorodna w tym sensie, że *jak* jest tu elementem współorganizującym strukturę zdaniową. Mimo to w jej opisie tradycja narzuca pewien podział. Chodzi o przeciwstawienie struktur z porównaniem w pozycji orzecznika, np.: (1) i (2), a także: *Ty jesteś jak zdrowie*, takim, w których jest ono niezbywalnym uzupełnieniem czasowników uznawanych co prawda za niepełnoznanne, lecz jednocześnie traktowanych na ogół⁸⁸ jak „pełnoprawne” orzeczenia (por. np. Topolińska 1977), np. (3)-(7), a także: *Anzelm zawsze traktuje nas jak obcych*. Obie wyróżnione klasy będą przedmiotem dalszych analiz, choć zwłaszcza w przypadku drugiej z nich odrębność *jak* jest wątpliwa.

Jak pisałam wyżej (4.2.), na tę grupę czasowników zwrócił uwagę autor *Cech składniowych polskiego czasownika* i opisał je jako przypadki otwierania miejsc dla „członu niemającego formalnych wykładników podporządkowania” (Saloni 1976: 58). Już bardzo wstępne rozeznanie w materiale prowadzi do wniosku, że status uzupełnień „niemających formalnych wykładników podporządkowania” jest rozmaity. Wyrażenia temporalne i lokatywne, nawet jeśli nie mają takich wykładników, muszą być traktowane jako szczególne realizacje argumentów przy predykatkach o stosunkowo łatwych do wskazania komponentach semantycznych⁸⁹. Tymczasem uzupełnienia w postaci przysłówka odprzymiotnikowego lub

⁸⁸ W niektórych opisach składniowych (por. np. Jodłowski 1977: 73-75) są one jednak traktowane jako łączniki w orzeczeniach złożonych.

⁸⁹ Na szczególnie status przysłówków czasu i miejsca – które w istocie nie są przysłówkami, lecz terminami specyfikującymi argument czasu i miejsca – zwrócił uwagę H. Reichenbach (1967: 160). O tym, że z logicznego punktu widzenia miejsce i czas są to przedmioty, a wyrażenia, którymi je oznaczamy, powinny być uznane za nazwy, był przekonany G. Frege (1977: 80). W tym miejscu chcę zwrócić również uwagę, że w opracowanej przez Z. Zaron (2003) klasyfikacji leksemów, opartej na ich właściwościach konotacyjnych (chodzi oczywiście o konotację kategoriałną) i akomodacyjnych, przysłówki temporalne i lokatywne zostały potraktowane jako odrębna klasa wyrażen, określonych jako lokalizatory. Klasa przysłówków obejmuje tylko derywaty od przysłówków stopniowalnych i *bardzo*.

porównania w opisie składniowym opartym na kategoriach logiki formalnej nie powinny być uznane za argumenty własności czy relacji. Stanowią one część odpowiedniej funkcji zdaniowej, która w tym wypadku ma postać np.: „_ *traktuje jak* _”. Ich szczególny charakter został odnotowany przez A. Bogusławskiego (2005b: 43), którego zdaniem „mamy tu do czynienia li tylko z pozorami złożań werbalno-adwerbialnych. W rzeczywistości chodzi o zwykłe jednostki leksykalne (ewentualnie w pewnych seriach)”.

Jeśli z pola obserwacji wykluczmy czasowniki otwierające miejsca dla określeń przestrzennych i temporalnych, okaże się, że lista będzie niewielka. Okaże się również, że uzupełnienia przysłówkowe konkurują przy takich predykatkach z uzupełnieniami w postaci porównania: *zachowujesz się dziecinnie* – *zachowujesz się jak dziecko*. Częściej symetria nie jest jednak aż tak doskonała: *traktujesz go z szacunkiem* – *traktujesz go jak kogoś godnego szacunku*; czasem nie jest oczywista: *traktujesz mnie wrogo* – *traktujesz mnie jak wroga* czy *traktujesz mnie jak wróg?*; a czasem – wątpliwa: *traktujesz mnie jak intruza* to niezupełnie to samo, co *traktujesz mnie nieuprzejmie*, a *zachowujesz się jak marny aktor* niesie tylko podobną treść, co np. *zachowujesz się pretensjonalnie*. Najbardziej charakterystyczną i jednorodną grupę stanowią wśród omawianych czasowników predykaty percepcyjne określane w literaturze jako opisowe: *brzmieć*, *pachnieć*, *smakować*, *wyglądać*⁹⁰. Do nich ograniczę obserwacje. Wstępne rozeznanie w materiale pokazało bowiem, że konkurencja: przysłówek – porównanie ma przy nich szczególny wymiar.

8. Z punktu widzenia semantyki

Gdybyśmy spróbowali podsumować to, co o *jak* powiedziano w pracach poświęconych lingwistycznej analizie konstrukcji porównawczych, okaże się, że zawarta tam wiedza w istocie sprowadza się do konstatacji, iż jest to podstawowy wykładnik rozmaicie nazywanego funktora porównania, swego rodzaju zwornik opisywanych konstrukcji, sam przezroczysty nie tylko dla użytkowników języka, lecz i dla badaczy. Dzięki badaniom B. Greszczuk (1988) sporo wiemy o jego losach w historii polszczyzny. Analizy K. Kallas (1986, 1987), a także H. Misza (1967) pozwalają łatwiej dostrzec jego osobliwość wśród innych wyrażań określanych jako funkcyjne. Do tej pory prawie nic, poza wyeksponowaniem skojarzenia z porównaniem, nie powiedziałam o tym, jak koncyptowane jest jego znaczenie.

8.1. Uniwersalne, proste, niedefiniowalne?

Zacznijmy od przypomnienia, że pojęcie (TAK, TAKI) JAK (ang. LIKE), uznane za uniwersalne i niedefiniowalne, jest wymieniane wśród „łączników

⁹⁰ Dla porządku odnotuję, że ich przynależność do klasy czasowników percepcyjnych bywa kwestionowana. Zrobił to m.in. R. Grzesiak 1983, zwracając uwagę (słusznie), że komponent percepcyjny należy do presupozycyjnej części ich reprezentacji semantycznych. Nie warto się jednak spierać o etykiety.